Sprawy Nauczycielskie

W·I·L·N·O

TREŚĆ:

Redaguje w imieniu Komitetu **Łyszczarczyk Leon.**

Redaktor odpowiedzialny: **Jaworski Zygmunt.**

Pismo wychodzi 10-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr.

Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 100 zł., 1/2 str. — 60 zł., 1/4 str. — 50 zł., 1/8 str. — 30 zł.

Drobne ogłoszenia po 20 gr. za wyraz.

Okładkę projektowała kol. Paulowa.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" w Wilnie.

Rok VI. Wilno — Luty — 1935 Nr. 5.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM ORAZ PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

Posiedzenia Wydziału Wykonawczego Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W dniu 19 stycznia 1935 roku odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Zarządu Okręgu Z. N. P. w Wilnie. Na porządku dziennym były następujące sprawy:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Wydziału.

2) Reorganizacja miesięcznika „Sprawy Nauczycielskie".

3) Ustalenie terminu posiedzenia pełnego Zarządu Okręgu i Zgromadzenia Okręgowego.

4) Spisanie nieściągalnych kwot z tytułu rat.

5) Sprawozdanie z działalności Komisyj i Sekcyj Okręgu.

6) Organizacja Polskiej Agencji Oświatowej.

7) Przyznanie zapomóg.

8) Wolne wnioski.

Ad 1. Odczytany protokół przyjęto bez zmian.

Ad 2. W związku z przejęciem „Spraw Nauczycielskich" przez Zarząd Główny Z.P.N. i łączącą się z tem obniżką opłat miesięcznych na rzecz czasopisma, zaznajomiono się z projektem preliminarza budżetowego na rok 1935. „Sprawy Nauczycielskie" będą się obecnie ukazywały w ilości 9 numerów rocznie (prócz stycznia i miesięcy wakacyjnych) w objętości 32 stronic każdy egzemplarz. Zgodnie z decyzją Zarządu Głównego naczelnym redaktorem każdego czasopisma Okręgowego winien być Prezes Okręgu, który redaguje dział orga-

nizacyjny i ma do pomocy redaktorów działów pedagogicznego i społeczno-oświatowego. Ze względu na to, iż Przewodniczący Okręgu, kol. Dobosz w obecnych warunkach nie mógł objąć redaktury, — Wydział Wykonawczy zlecił pełnienie obowiązków naczelnego redaktora, do czasu najbliższego Zgromadzenia Okręgowego kol. Łyszczarczykowi, który ma również obowiązek redagowania działu organizacyjnego. Redagowania działu pedagogicznego zlecono kol. Lisowskiemu, przewodniczącemu Komisji Pedagogicznej przy Okręgu.

Ad. 3. Termin posiedzenia pełnego Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P. ustalono na dzień 10 lutego 1935, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia pełnego Zarządu Okręgu.
2. Konferencje Zarządów Ognisk.
3. Termin i porządek dzienny Zgromadzenia Okręgowego.
4. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1935.
5. Sprawy organizacyjne.
6. Wolne wnioski.

Ad 4. Wydział uchwalił skreślić z funduszu rat nieściągalną sumę 320 zł., — należącą się od byłego kolegi, którego adres, mimo usilnych poszukiwań, jest obecnie nieznany. Pozatem uchwalono skreślić 38 zł. 89 gr. z konta kolegi, który obecnie znajduje się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji materjalnej, a zadłużenie nie powstało z jego winy.

Ad 5. W punkcie tym Wydział ustalił termin składania sprawozdań rocznych z działalności Komisyj i Sekcyj Okręgu, oraz z działalności Oddziałów Powiatowych i Ognisk Z. N. P. na terenie naszego Okręgu. Termin ten upływa przed końcem lutego b. r., gdyż w ten sposób umożliwi się zgomadzenie materjału w Okręgu i opracowanie tegoż do dnia 1 marca. Data ta nie może być przekroczona ze względu na to, iż numer sprawozdawczy „Spraw Nauczycielskich" winien wyjść z druku już w połowie marca.

W zakończeniu obrad nad tym punktem podzielono między członków Wydziału opracowanie poszczególnych zagadnień, związanych z materjałem sprawozdawczym.

Ad 6. Zorganizowanie Polskiej Agencji Oświatowej powierzono kol. Łyszczarczykowi, który zwoła pierwsze zebranie organizacyjne tej-

że agencji po uprzedniem porozumieniu się z Zarządem Głównym Z. N. P. w sprawie wysłania na to zebranie delegata z odpowiedniemi materjałami.

Ad 7. W punkcie 8-mym rozpatrzono 9 podań o zapomogi. Z pośród tych podań przychylnie załatwiono 8, przyznając zapomogi w łącznej sumie 400 złotych. Jedno podanie zwrócono Oddziałowi Powiatowemu do zaopinjowania, gdyż było przesłane bezpośrednio.

Ad 8. W wolnych wnioskach omówiono kilka spraw mniejszej wagi i na tem posiedzenie zakończono.

Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P. odbył również posiedzenie w dniu 30 stycznia b. r. Na posiedzeniu tem, po odczytaniu protokółu, omówiono sprawę Komitetu Redakcyjnego „Kurjera Oświatowego i Szkolnego". Zgodnie z decyzją Zarządu Głównego Z. N. P. postanowiono wezwać Kolegów Związkowców należących do wymienionego Komitetu do wystąpienia z tegoż. Równocześnie zaproponowano tym Kolegom przystąpienie do nowozorganizowanej przy Okręgu Polskiej Agencji Oświatowej.

Zebranie organizacyjne Polskiej Agencji Oświatowej odbędzie się dnia 9-go lutego b. r. o godz. 19 w lokalu Okręgu Z. N. P. w Wilnie. Na zebranie przybędą z Warszawy Koledzy Delegaci Zarządu Głównego z odpowiednim referatem. Wzięcie udziału w omawianej konferencji zaproponowano wszystkim Kolegom, którzy na skutek apelu zawartego w grudniowym numerze „Spraw Nauczycielskich" zgłosili chęć współpracy z P. A. O. W zebraniu wezmą udział referenci prasowi przy Oddziałach Powiatowych.

W związku z projektowanemi konferencjami Prezydjów Ognisk mającemi się odbyć w niedalekiej przyszłości w siedzibach Oddziałów Powiatowych, powołano komisję złożoną z 6-ciu kolegów. Zadaniem tej komisji będzie opracowanie programu pracy na powyższe konferencje.

Wydział Wykonawczy na tem posiedzeniu zapoznał się z projektem preliminarza budżetowego na 1935 rok. Po dość długiej dyskusji uchwalono przyjąć projekt preliminarza bez większych zmian.

W dalszym punkcie obrad uchwalono delegować Kolegę Kilarskiego jako przedstawiciela Zarządu Okręgu Z. N. P. do Wojewódzkiej Komisji Oświatowej w Nowogródku.

W ostatnim punkcie obrad rozpatrzono kilka podań o udzielenie zapomóg.

Komunikat o Zjeździe Okręgowym.

W związku ze Zjazdem Okręgowym, który się ma odbyć 5 i 6 kwietnia 1935 roku, Zarządy Ognisk winny już obecnie przystąpić do zwołania walnych zebrań swych członków i dokonać na tych zebraniach wyboru delegatów na Zjazd, zgodnie z obowiązującym Statutem. O wyborze należy niezwłocznie zawiadomić Oddział Powiatowy, gdyż Zarząd Oddziału obowiązany jest sporządzić wykaz delegatów z całego powiatu i przesłać go do Okręgu do dnia 15 marca. Pozatem Oddział Powiatowy musi również zatroszczyć się w odpowiednim czasie o uzyskania urlopów dla delegatów.

Delegaci Ognisk przywiozą ze sobą listy uwierzytelniające. Wzór takiego listu podajemy.

OGNISKO
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w ....
powiat ....
dnia ....
L. dz. ....

LIST UWIERZYTELNIAJĄCY

Niniejszem zaświadcza się, że Kolega (Koleżanka) . . . . zostal (została) wybrany (wybrana) na Walnem Zebraniu Ogniska w dniu . . . . . . na podstawie § 53 litera i statutu — delegatem (delegatką) na Walne Zgromadzenie Okręgowe w Wilnie, mające się odbyć w dniach 5 i 6 kwietnia 1935 roku.

Sekretarz *Prezes*

(Pieczęć)

Delegat nie posiadający listu uwierzytelniającego i niezgłoszony w terminie do Oddziału Powiatowego i Okręgu Z. N. P., nie będzie mógł korzystać z prawa przemawiania i głosowania.

Równocześnie nadmieniamy, że w chwili otrzymania niniejszego numeru „Spraw Nauczycielskich" Zarządy Ognisk zgodnie z pismem przesłanem im z Okręgu w styczniu bieżącego roku winny już mieć materjały sprawozdawcze roczne, opracowane i gotowe do wysłania. W imię sprawności życia organizacyjnego i w celu

umożliwienia Zarządowi terminowego wykonania prac — apelujemy o właściwe wywiązanie się ze swych obowiązków. Przypominamy również, że na koszty Zjazdu Okręgowego Ogniska winny ściągnąć 50 groszy od każdego członka i wpłacić je do Okręgu do dnia 1-go kwietnia b. r.

Zjazd Pełnej Okręgowej Komisji Pedagogicznej.

W dniu 20.I b. r. odbył się w Wilnie Zjazd Pełnej Okr. Kom. Ped. z udziałem Przewodniczącego Wydziału Pedagogicznego Z. N. P. kol. Nowaka.

Po powitaniu zebranych przez Prezesa Okręgu kol. Dobosza, zabrał głos Przewodniczący Okr. Kom. Ped. w Wilnie kol. Lisowski. Omawiając sprawy organizacyjne stwierdza, iż prawie przy wszystkich Oddz. Pow. są zorganizowane Sekcje Pedagogiczne (brak danych z 2 Oddz.). Obecnie wysiłki muszą się skupić na organizowaniu Referatów Pedag., których rola jest bardzo doniosła. Referaty znając najlepiej potrzeby miejscowe muszą u siebie inicjować pracę, rozwiązywać najżywotniejsze dla nich zagadnienia same, czy też przy pomocy Sekcyj lub Okr. Kom. Ped. Datego też Okr. Kom. P. nie podaje gotowych planów pracy dla Referatów — zwracać się jedynie do nich będzie z prośbą o współpracę nad zagadnieniami, które zamierza opracować na terenie całego Okręgu. Jednem z tych zagadnień, a raczej całym kompleksem zagadnień, w opracowaniu których Okr. Kom. Ped. postanawia włożyć jak najwięcej wysiłku, jest sprawa organizacji pracy pedag. nad realizacją nowych programów w szkołach wiejskich. Zagadnienie to z uwzględnieniem jego ważności jest tematem osobnego referatu, opracowanego przez kol. Borowskiego.

W b. r. Okr. Kom. Ped. zwraca się również do Sekcyj i Referatów Ped. o współpracę nad zbieraniem materjałów dotyczących psychologji dziecka wileńskiego (ankieta w N-rze 3 Spraw N.). Charakterystyka powinna ująć dziecko przeciętne, nie wybitnie uzdolnione, lub upośledzone.

Sekcje i Referaty Ped. powinny także otoczyć jak najtroskliwszą opieką kolegów studjujących na W. K. N., by nie dopuścić do ich załamania się w pracy.

Następnie kol. Borowski referuje zagadnienie realizacji organizacji pracy pedag. nad realizacją nowych programów w szkołach wiej-

skich. Zaznacza, iż nie chodzi tu tylko o szkoły niżej zorganizowane, lecz wogóle o wszystkie szkoły, w których przeważają uczniowie ze środowiska wiejskiego. Omawiając warunki, w jakich znajduje się szkoła wiejska, podkreśla, iż szczególnie w naszym Okręgu nauczyciel musi się zdobyć na ogromny wysiłek, by mógł realizować nowy program. Nauczyciel musi się nietylko dokształcić, lecz i częściowo przeistoczyć, na pewne sprawy patrzeć inaczej. Okr. Kom. Ped. chcąc przyjść z pomocą kolegom w zwalczaniu trudności organizuje specjalną podkomisję, w skład której powinny wejść wszystkie jednostki zdolne i ideowo pracujące na wsi. Jako postulaty na najbliższą przyszłość wysuwa: 1) Zorganizowanie Podkomisji (łączność z kolegami twórczo pracującymi na wsi); 2) Zorganizowanie Zjazdu; 3) Zorganizowanie pracy w terenie; 4) Zorganizowanie specjalnych kursów i szkół doświadczalnych *).

Kol. Radziwanowski omawiając prace Sekcji nauczycieli zajęć praktycznych i rysunków powiadamia, iż przy Sekcji istnieje poradnia, która służy kolegom radami i wskazówkami.

Po przerwie następuje dłuższa dyskusja, po której Przewodniczący poszczególnych Sekcyj Ped. składają sprawozdania z ich działalności. We wszystkich sprawozdaniach podkreślono, iż praca pedagogiczna Związku napotyka na wiele trudności z powodu przeciążenia nauczycieli pracą narzuconą przez władze szkolne, częstokroć mało skuteczną, gdyż nie uwzględniającą istotnych potrzeb, lub zainteresowań nauczyciela. Przewodniczący Wydz. Pedag. Z. N. P. kol. Nowak zabierając głos na zakończenie Zjazdu podkreśla, iż wynosi przeświadczenie, że praca ped. Związku na terenie tutejszego Okręgu napotyka na więcej przeszkód, aniżeli w innych okręgach. Nauczycielstwo związkowe powinno jednakże dążyć do silniejszego uwzględnienia swoich postulatów w dziedzinie pracy samokształceniowej, tembardziej, iż rozporządzenie o konferencjach rejonowych pozwala nauczycielstwu wpływać na tok pracy. Wyraża nadzieję, iż solidarność związkowa i zapał pozwolą zrealizować zamierzenia pedagogiczne Związku i na terenie tutejszego Okręgu.

---

*) Artykuł kol. Borowskiego o nauczaniu i wychowaniu w szkołach wiejskich umieścimy w następnym numerze „Spraw Nauczycielskich".

Związkowy Wyższy Kurs Nauczycieli w Wilnie.

Staraniem Okręgowej Komisji Pedagogicznej Z. N. P. w Wilnie został zorganizowany Wyższy Kurs Nauczycielski. Program całego kursu rozłożony na 3 lata. Praca jest prowadzona systemem korespondencyjnym.

W bieżącym roku uczestnicy kursu przerabiają dział „A" (grupę przedmiotów pedagogicznych oraz naukę o Polsce Współczesnej). — Egzamin z tego działu przedmiotów odbędzie się w miesiącu październiku 1935 roku.

Po egzaminie z działu „A" uczestnicy kursu przystąpią do dwuletniej pracy nad przedmiotami specjalnemi (j. polski, historja, przyroda, geografja, matematyka, fizyka i t. d.). Metoda pracy na kursie, dostosowana do warunków pracy uczestników, nosi charakter korespondencyjny. Uczestnicy kursu, otrzymawszy przydziały pracy (tematy oraz wskazówki bibljograficzne), opracowują piśmiennie wskazane zagadnienia i nadsyają prelegentom do oceny. Przydziałów takich na rok bieżący z działu „A" jest 12, (8 z przedmiotów pedagogicznych i 4 z nauki o Polsce Współczesnej).

Rozpoczęcie pracy nastąpiło na tak zwanym kursie „żywego słowa", zorganizowanym w czasie od 7 do 12 stycznia 1935 r. Ten tygodniowy kurs miał na celu zorjentowanie uczestników kursu w całokształcie pracy, organizacją W. K. N., oraz wdrożenie ich do samodzielnej pracy przez przepracowywanie wstępnych zagadnień z pedagogiki i nauki o Polsce Współczesnej.

W ten sposób przepracowano w zakresie przedmiotów pedagogicznych następujące zagadnienia:

a) Ustalono znaczenie wyrazów takich jak: wychowanie, nauczanie, kształcenie, pedagogika, pedagogja, dydaktyka ogólna, dydaktyka szczegółowa;

b) Podstawy biologiczne wychowania;

c) Podstawy psychologiczne wychowania (popędy, instynkty).

d) Rozwój psychiczny.

Z nauki o Polsce Współczesnej przepracowano problem granic Polski, oraz problem zaludnienia.

Na letnich wakacjach zostanie zorganizowany miesięczny kurs żywego słowa, na którym zostaną opracowane trudniejsze zagadnienia z tego działu, zostaną wyświetlone te trudności, na które natkną się uczestnicy kursu w ciągu samodzielnej pracy, oraz zostanie powtó-

rzony całokształt przerobionego materjału, by w ten sposób przygotować się do egzaminu w miesiącu październiku.

Prelegentami na kursie są: kol. Matuszkiewicz Mieczysław, dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Wilnie do przedmiotów pedagogicznych; kol. Bieliński Kazimierz, nauczyciel Gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie do nauki o Polsce Współczesnej.

Na opisany powyżej W. K. N. w Winie zgłosiło się ogółem 134 osób, z czego na Okręg Wileński przypada 130 osób.

Poza pracą na kursie słuchacze wzięli udział w zbiorowej wycieczce do teatru „Lutnia", do teatru na Pohulance oraz zwiedzili Wystawę Plastyków.

Na zakończenie kursu Oddział Grodzki Z. N. P. w Wilnie urządził słuchaczom taneczną zabawę.

Liczba zgłoszeń na W. K. N. świadczy wymownie o potęgującym się pędzie do wiedzy wśród nauczycielstwa szkół powszechnych. Ten pęd do kształcenia się, do wzbogacania swych zasobów kulturalnych ujawnił się również w sposób wyraźny w niesłabnącem zainteresowaniu i ustosunkowaniu się słuchaczów do pracy na kursie.

O odpowiedni poziom „Spraw Nauczycielskich".

W trosce o uczynienie „Spraw Nauczycielskich" takiemi, jakiemi chciałby je mieć ogół czytelników, ogłosiliśmy w numerze grudniowym naszego miesięcznika odpowiednią ankietę. Do dnia dzisiejszego (10 luty 1935) wpłynęło 21 odpowiedzi. Odpowiedzi te nadesłali: kol. kol. Bobolski Kazimierz, Dubicki Józef, Fałowski Tadeusz, Gliński Bolesław, Górka Feliks, Hopko Jan, Jagiełło Stanisław, Jakimczyk Hipolit, Jankowicz Stanisław, Komornicki Michał, Krzysztof Jan Tadeusz, Kuśnierz Juljan, Lipko Stanisław, Machówna Marja, Maciągowski Edward, Reksulak Władysław, Sajdak Franciszek, Sławiński Stanisław, Szatkowski Stanisław, Szewczyk Walenty i Szmigiel Franciszek.

Z przytoczonego wykazu nazwisk widać, że liczba odpowiadających jest zbyt nikła na czterotysięczną rzeszę czytelników. Nie jesteśmy jednak pesymistami i tę ilość odpowiedzi przyjmujemy z dobrą miną, pamiętając, iż pierwsza ankieta w tej samej sprawie dała zaledwie 7 odpowiedzi. Dla zorjentowania wszystkich czytelników w treści odpowiedzi ankietowych przytaczamy poniżej ich zestawienie, oraz wyciągamy odpowiednie wnioski.

Na pierwszym planie umieszczamy podkreślone przez odpowiadających strony dodatnie „Spraw Nauczycielskich". Wymieniono tu właściwość regjonalnego potraktowania zagadnień wychowawczych i dydaktycznych, oraz ich aktualność przy „stylu jasnym, zrozumiałym, niefilozoficznym". Zwrócono tu również uwagę na szczerość i otwartość artykułów omawiających bolączki związane ze szkolną i pozaszkolną pracą nauczyciela. Uwydatniono także stałe podnoszenie się poziomu „Spraw Nauczycielskich" i coraz lepszy dobór drukowanego materjału. Zamieszczono tu również wzmianki o pożyteczności drukowania recenzyj nadsyłanych do redakcji książek. Uwydatniono czytelność druku „Spraw Nauczycielskich", dobrą jakość papieru i właściwą korektę. Znalazły również pochlebne zdanie zamieszczane „wesołe" artykuły.

Za strony ujemne „Spraw Nauczycielskich" uważali odpowiadający brak zamieszczania szczegółowych planów wychowawczych i dydaktycznych (rocznych, miesięcznych, tygodniowych, a nawet dziennych).

Niektórzy odpowiadający domagają się drukowania lekcyj praktycznych, oraz większej rozmaitości autorów drukowanych artykułów. Podkreślano również konieczność silniejszego dążenia do poprawy warunków pracy nauczyciela na naszym terenie przez wytykanie częstej niedoli szkoły, dzieci i nauczyciela. Domagano się również intensywniejszej obrony przed rabunkowem eksploatowaniem sił nauczycielskich.

Odpowiadający zwrócili również uwagę na konieczność szerszego uwzględnienia w miesięczniku pracy społeczno-oświatowej. Pozatem biorący udział w ankiecie spodziewają się, iż w przyszłości zamieszczane będą obficiej sprawozdania z pracy organizacyjnej w terenie. Uwagi kończą się wyrażeniem nadziei, że w „Sprawach Nauczycielskich" zostanie w przyszłości rozszerzony dział „rzeczy wesołych" i że będzie zamieszczany przegląd prasy codziennej.

Odpowiedzi na drugie pytanie ankiety „Czego oczekujemy od „Spraw Nauczycielskich" pokrywały się naogół z życzeniami, względnie uwagami wyżej wyrażonemi.

Jeśli idzie o **życie organizacyjne** — odpowiadający życzą sobie uwzględnienia w „Sprawach Nauczycielskich":

1) realnych wskazań dla pracy na terenie Ogniska Z. N. P. łącznie z instrukcjami dla prowadzenia zebrań, oraz zamieszczania w miesięczniku notatek z tychże;

2) udzielania wskazówek do pracy samokształceniowej z uwzględnieniem zagadnień dla t. zw. „konferencyj rejonowych“.;

3) szerszego nasilenia akcji w kierunku współżycia oraz koleżeńskiej samopomocy materjalnej;

4) wskazówek w kierunku zracjonalizowania pracy pozaszkolnej nauczyciela i prowadzenia jej pod sztandarem Z. N. P.;

5) nasilenia akcji prasowej z dążnością do zamieszczania w prasie codziennej większej ilości komunikatów informujących o życiu organizacji, społeczeństwa, szkoły i nauczyciela.

W dziale **społeczno-oświatowym** wysuwano potrzebę szerszego uwzględnienia następujących zagadnień:

1) cele i sposoby wpływania szkoły i nauczyciela na starsze pokolenie;

2) oddziaływanie wychowawcze na młodzież w naszych warunkach w kierunku obywatelsko-państwowym, gospodarczym, moralno-religijnym i. t. d.;

3) charakterystyka stanu gospodarczego naszej wsi z uwzględnieniem możliwości polepszenia warunków bytu;

4) sposoby pracy na terenie świetlicy z uwzględnieniem przedstawień amatorskich;

5) współpraca z organizacjami społecznemi, jak np. spółdzielnie i organizacje rolnicze, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Strzelecki, Straż pożarna i t. p.;

6) stosunek nauczyciela do samorządu i odwrotnie;

7) powoływania z dokształcanej młodzieży przodowników pracy społeczno-oświatowej na zamieszkiwanym przez nią terenie.

W związku z **praktyką w szkole** zauważono, że obok poruszanych dotychczas zagadnień wychowawczych z zakresu obywatelsko-państwowego, gospodarczego, moralno - religijnego, estetycznego i kultury życia codziennego należałoby w szerszej mierze uwzględnić współpracę nauczyciela z organizacjami uczniowskiemi, a także zwrócić uwagę na dzieci upośledzone umysłowo i moralnie zaniedbane. Tu również wzmiankowano o potrzebie szerszego uwzględnienia zagadnień dydaktycznych nietylko w odniesieniu do szkoły III-go stopnia, ale i szkół niżej zorganizowanych (nauczanie w klasach dwu- i trzyletnich, zajęcia ciche). Zjawiły się tu również uwagi o konieczności zapewnienia nauczycielowi odpowiednich warunków pracy w danem środowisku.

Poza temi trzema działami zamieszczono szereg uwag natury drobniejszej. Tu ich nie przytaczamy. W zestawieniu umieściliśmy przedewszystkiem te życzenia, które noszą charakter realny, chociaż nie wszystkie odpowiadają poglądom redakcji (naprz. sprawa szczegółowych planów wychowawczych i dydaktycznych). Zestawienie to sporządziliśmy w tym celu, by zapoznać z niem czytelników. Prosimy wszystkich o zajęcie stanowiska w odniesieniu do zagadnień wysuniętych w dziale organizacyjnym, społeczno-oświatowym i pedagogicznym. Równocześnie nadmieniamy, że brak odpowiedzi, względnie dopełnień będziemy uważali za pozytywne ustosunkowanie się do przytoczonego programu, wobec czego będziemy go w najbliższej przyszłości realizowali.

Zwracamy tu również uwagę Koleżanek i Kolegów, że należyte wywiązanie się redakcji z ciążących na niej zadań jest możliwe tylko przy silnej współpracy czytelników. Prosimy przeto o nadsyłanie odpowiednich artykułów i notatek zarówno do redakcji „Spraw Nauczycielskich“ jak i do nowoutworzonej Polskiej Agencji Oświatowej (Wilno 3-go Maja 13/7).

W zakończeniu wyrażamy na tem miejscu podziękowanie pod adresem Kolegów i Koleżanek, którzy wzięli udział w ankiecie.

Rozstrzygnięcie konkursu na okładkę.

W wyniku ogłoszonego konkursu na okładkę „Spraw Nauczycielskich“ nadesłano do redakcji 46 prac. Godła tych prac są następujące: Vir, — Bławatek, — A. R., — 4 oznaczone godłem Żuk, — Mery, — Orzeł, — Sztuka, — Ego, — Kropeczka, — Aza, — Res, — Wschód. — Bej, P.P.P., — Dewajtis, — Nadzieja, — Lida, — Puchacz, — Kłos, — Bejot, — Wolność, — Pejen, — Lidka, — Palma, — Jad, — Czang-Fu, — Log. — 2 oznaczone godłem Ibe, — Własne, — Limba, — Próbuję, — Sęp, — Południowa Brasławszczyzna, — Książę Witold, — Regjonalizm, — Mucha, — Wilnianka, — Bieniakonie, — Pewa, — Kolumna — i 3 nieoznaczone godłem.

W dniu 25 stycznia b.r. Sąd Konkursowy w składzie: kol. kol. Radziwanowskiego, Bojdzińskiego, Łyszczarczyka i Muraszki — przyznał nagrodę w wysokości 70 złotych pracy, oznaczonej godłem „Kolumna“. Autorką projektu jest kol. Anna Paulowa, nauczycielka szkoły powszechnej Nr. 37 w Wilnie.

Numer niniejszy „Spraw Nauczycielskich“ wychodzi w nagrodzonej okładce.

W związku z ankietą p. Mituły.

Niedawno na łamach Kurj. Wil. p. H. Romer zabrała głos w sprawach szkolnych i superkrytycznie odniosła się do metod stosowanych w szkole, a mających na celu poznanie dziecka.

Może podejście do rzeczy nie było oparte na znajomości psychologji dziecka, dlatego niektóre uwagi i twierdzenia Szan. Autorki, zdaniem mojem, niezupełnie słuszne, chciałabym w niniejszym artykule wszechstronniej oświetlić i sprostować. Autorka.

Pan M. Mituła w „Sprawach Nauczycielskich" (listopad i grudzień 1934 r.) ogłosił wynik swej ankiety „nad sferą moralną młodzieży wileńskiej szkół powszechnych". Ankieta była przeprowadzona anonimowo i zawierała pytanie: „Co i w jakim celu zrobiłbym (abym), gdybym był (a) niewidzialnym (ą)".

Szan. Autorka po przeczytaniu wyników ankiety doznała „uczucia przerażenia i rozpaczy" i przypisała ten skutek anonimowemu traktowaniu ankiety i „bzdurowatości" pytania.

Jestem, wedle zdania Szan. Autorki „nieprzyzwoitym człowiekiem" i uważam (i to nietylko ja sama) anonimowość za jedyny sposób przeprowadzania ankiety. Szan. Autorka, pisząc, że anonimy „to jeden z najszpetniejszych sposobów dokuczania ludziom", dopuszcza się hipostazy pojęć, bo co innego jest list anonimowy z „bezkarnemi paskudztwami", a zupełnie co innego usunięcie z duszy dziecka wszystkich ubocznych momentów, jakiemi mogłyby się powodować przy dawaniu odpowiedzi. Dziecko obowiązane położyć nazwisko pod odpowiedzią, która ma odkryć jego „tajniki sumienia", raczej skłamie, niż dobrowolnie oskarży się przed swym wychowawcą, zwłaszcza jeżeli uświadamia sobie, że jego zamiary, czy myśli są inne, czy też przeciwne tym, wpajanym mu przez nauczyciela. Ankieta nieanonimowa będzie sztuczna, kłamliwa i nie pozwoli nam choćby w przybliżeniu poznać istotnego stanu.

Nie wiem dlaczego Szan. Autorka z góry zakłada się, że „te dzieciątka, to kochana młodzież" w anonimowej ankiecie będzie „wypisywać największe okropności". Czyżby ryczałtem we wszystkich dzieciątkach taki złośliwy djablik rzeczywiście siedział? Bynajmniej ankieta o tem nie świadczy.

To samo dotyczy t. zw. przez Szan Autorkę „bzdurowatości“ pytania. Szan. Autorka utożsamia pojęcie: działać niewidzialnie z pojęciem: działać bezkarnie. Zgodzimy się na to wszyscy, że kara jest tylko za rzeczy złe, a przecież ankieta wykazała i czyny dobre. Więcej nawet sama Szan. Autorka przeczy sobie mówiąc w innem miejscu: „Są jednak i odpowiedzi, świadczące o lepszych instynktach“. Jeśli więc dzieci miały się wypowiedzieć, coby czyniły będąc niewidzialne, to właśnie stworzono im takie warunki, ażeby swobodnie mogły ujawnić swoje wewnętrzne nastawienie moralne, faktyczne, czyli wypowiedzieć się, jakby działały rządząc się wyłącznie właściwem sobie przekonaniem o moralności i obawiały się jedynie kary sumienia, a nie — presji czynników zewnętrznych. Dlaczego niby, przystępując do badania duszy dziecka, mamy podać mu blankiet z pytaniem, a nad niem zawiesić karzący bat?

Dalej, pytanie: cobym zrobił, gdybym był niewidzialny? — bynajmniej nie jest „badaniem psychologicznem w dziedzinie absurdu i niemożliwości“, jak chce Szan. Autorka; bo też autorowi ankiety nie chodziło o otrzymanie od dzieci odpowiedzi w kwestjach społecznych, z kręgu świata pracy i bezrobocia, ale o poznanie etyki swoistej dla dziecka w danym wieku i środowisku, o jego sferę moralną. Nie każde dziecko od lat 8 do 14 myśli o „zimnym świecie pracy i bezrobocia“, chociaż w nim żyje. Zostawmy to nieco starszym. Dziecko musi przedtem przeżyć swój świat baśni i wyobraźni, musi być dzieckiem i właśnie tak sformułowane w ankiecie pytanie było bodaj najbardziej dostępne do wyrażenia myśli i uczuć dziecka na poziomie swych lat w klasach niższych, gdzie świat baśni zlewa się ze światem rzeczywistości; a i w klasach wyższych bynajmniej nie obniżyło poziomu umysłowego, ani uczuć moralnych, czy społecznych dzieci; wszak ankieta wykazała odpowiedzi o treści humanitarnej, związane ze światem realnym, również zimnej prawdy i tego bezrobocia, do któregoby Szan. Autorka chciała wszystkie odpowiedzi podciągnąć. Np.: „Gdybym była niewidzialna, wchodziłabym do sklepów i kradła wszystko, co jest do jedzenia, bo mój ojciec jest bezrobotny i cierpimy głód“; albo: „Gdybym był niewidzialny, chodziłbym po ulicy i bił wszystkich burżujów, którzy bogacą się naszą krzywdą“.

Trudno mi również zgodzić się z powiedzeniem Szan. Autorki, że „dzieci zmuszono skupić się na obrazach ujemnej natury i wyjawić je w piśmie“. A czyż odpowiedzi dobre nie przeczą temu. Wygląda to, jakby p. Mituła uporczywie żądał od dzieci zagłębienia się w krymi-

nalny świat, a dzieci jemu naprzekór wykazywały tendencje bardziej humanitarne. (Straszny kryminalista ten p. Mituła i to, pomyśleć, mój kolega po fachu!).

Nieco dalej Szan. Autorka twierdzi, że dzieci napełniono dumą, bo mogły zobaczyć najjaskrawsze odpowiedzi w druku. „Sprawy Nauczycielskie“ — to nie jest popularny „Detektyw“, to pismo fachowo-naukowe, a dzieci mają ciekawsze rzeczy do czytania. Gdybyśmy obawiali się tych drobnostek, to wogóle musielibyśmy zgładzić ankietę ze świata. A przecież uprawia się ją w różnych dziedzinach, nawet czysto kryminalnych, wyniki ogłasza się w pismach i co więcej zużytkowuje się ją dla celów naukowych.

Nie zapatruję się tu optymistycznie, ale utrzymuję, że ankieta w swoich ramach zadanie spełniła. Bo pominąwszy odpowiedzi pisane „na blagę“, które już p. Mituła odrzucił (a może ich więcej — zdarza się to i w poważniejszych ankietach), poznaliśmy ten rodzaj moralności i te instynkty, które w dziecku w danej chwili, czy okresie rzeczywiście tkwiły. e wśród dzieci przejawiają się instynkty niszczycielskie, czy złodziejskie, o tem wie każdy, mający do czynienia ze szkołą, jak i znający wyniki licznych ankiet naukowych w dziale pedagogicznym. Oczywiście nicbyśmy się o nich nie dowiedzieli, gdyby do ankiety zabrał się „przyzwoity człowiek“, wymagający nazwisk pod odpowiedziami. Lepiej zawczasu zauważyć psujący się ząb i zabezpieczyć go od rozkładu, niźli pozwolić mu spróchnieć. Ankieta dokonała tu jakby badania krwi, ażeby dać możność poznania jak należy zabrać się do leczenia i czego.

Ankieta pozwala sprecyzować dziecku ciemne strony jego umysłu, drzemiące w podświadomości, pozwala poznać duszę dziecka, jego instynkty zarówno dodatnie, jak i ujemne, możemy więc wiedzieć, co w dziecku kultywować, a co zwalczać.

Przypuszczam, że mało znajdzie się osób, któreby uwierzyły w słowa Szan. Autorki: nasuwano „dzieciom rozmyślania nad swemi złemi instynktami, nie w celu ich zwalczania, a tylko dla dawania odpowiedzi na takie ankiety“. Z tego wynikałoby, że odpowiedzi na ankietę były celem same w sobie (!), a nie środkiem do celu. A przecież jasnem jest dla każdego, że celem w tym wypadku była jedynie walka ze złemi instynktami dzieci. A to jest praca poważna, długotrwała; to jest nasz obowiązek, który, ucząc w szkole, spełnić musimy.

Anna Krzyszkowska.

Zespoły samokształceniowe w świetlicy.

Znaczenie zespołów samokształceniowych w świetlicy, niejednokrotnie już zostało omówione na łamach czasopism oświatowych i pedagogicznych. Toczyła się dokoła tego zagadnienia dyskusja na różnych konferencjach oświatowych. Wielu już w tej sprawie wypowiedziało się w sposób zasadniczy. Zagadnienie to też zostało w pewnej mierze mierze przyjęte przez bezpośredni warsztat pracy—przez teren.

W artykule niniejszym chcę dotknąć zasadniczo 2-ch spraw. Mianowicie: 1) idzie mi o proces tworzenia się zespołu i 2) o stosunek kierownika świetlicy, do zespołu od pierwszej chwili jego zawiązania się, aż do momentu, gdy zespół stanie się scementowaną i działającą grupą, w pewnym ściśle obranym przez siebie kierunku.

Przedewszystkiem sprawa terminu: co będę chciał rozumieć pod nazwą: zespół samokształceniowy. Odpowiedź krótka. Będzie to grupa 5—6 osób, samodzielnie pracująca umysłowo w obranym przez siebie dziale wiedzy np. humanistycznym, przyrodniczym, technicznym, społeczno-ekonomicznym, albo nawet w pewnym odcinku pewnych dziedzin wiedzy, jak np. radjofonja, jako wycinek z zakresu techniki — lub zagadnienie ubezpieczeń socjalnych robotników, jako cząstka olbrzymiego działu społeczno-ekonomicznych spraw i t. p.

Przystępując do właściwego tematu należy zauważyć, że proces tworzenia się zespołu jest ogromnie skomplikowany i składa się z szeregu elementów oraz wymaga dość długiego czasu, by dojść do swej formy najwyższej, której wyrazem będzie, istnienie grupy jednostek, okrzepłej we wspólnej pracy i posiadającej wspólne zainteresowania.

Pozatem stawiałbym twierdzenie, iż zespoły mogą powstawać jedynie w drodze naturalnego doboru, a więc niezależnie od kierownika świetlicy, lub okolicznościowe zbliżenie do siebie kilku jednostek w pewnym momencie.

Proces tworzenia się zespołu rozpoczyna się wówczas, gdy kilka jednostek z pośród gromady świetlicowej zaczyna chętniej w swojem towarzystwie przebywać. Będą te jednostki „razem się trzymać", używając popularnego wyrażenia. Będą one obok siebie zajmować miejsce w czasie czytania gazet, czy też dyskusyj w świetlicy. Zauważymy wśród nich serdeczniejszy sposób powitania, chociażby wyrażający się w radośniejszem uśmiechu lub w silniejszym uścisku dłoni, albo też w przyjaznem poklepywaniu po ramieniu. Oczywiście

nie omieszkają one, a newet będą czuły potrzebę podzielenia się między sobą swemi radościami i smutkami. Nie przesądzam, że zaczną wśród swoich rozhoworów snuć wspólne zamierzenia — zresztą o bardzo różnej skali zasięgu. Nasuwa się zasadnicze pytanie, co połączyło ze sobą tych kilka, zupełnie ze sobą obcych dotąd jednostek. Sądzę, że przedewszystkiem wzajemna sympatja, która tu powstaje.

Czy tylko sympatja będzie tym motorem? Wnikliwsza obserwacja przy dalszem istnieniu takiego zespołu wykaże ciekawe momenty. Oto grupa taka poza zewnętrznemi objawami współżycia będzie dążyła do wspólnego działania, będzie szukać wspólnej pracy W tym wypadku już znajdziemy uzasadnienie dla istnienia wspólnoty zainteresowań. Dążność do wspólnego działania, do wspólnego czynu będzie tego wyrazem, aż nadto wymownym. Wspólnota zainteresowań nie będzie zatem pierwszym powodem tworzenia się zespołu, — tutaj decydującą rolę odgrywa wzajemna sympatja. Niewątpliwie jednak wspólnota zainteresowań będzie pogłębiała wewwnętrzny stosunek poszczególnych jednostek danego zespołu. Będzie tem mocnem i silnem wiązadłem, które zdecyduje o przyszłości zespołu. Zainteresowania te w początku będą jednak tkwiły gdzieś w podświadomości. Dążność do wspólnego działania, do czynu, to już będzie szukanie dróg przez tę grupę.

Ujawnieniu się zainteresowań, gdy zespół znajduje się w momencie poszukiwania dróg, walnie może dopomóc bodziec zewnętrzny. Takim bodźcem może być całokształt życia świetlicowego. Bezpośrednią okazją może się stać treść pogadanki lub gawędy, jeżeli idzie o zainteresowania humanistyczne; przeczytana treść książki, lub wysłuchana odpowiednia prelekcja w zakresie zainteresowań przyrodniczo-geograficznych; artykuł z gazety względnie fakt z aktualnych wydarzeń bieżącego życia, jeżeli idzie o zainteresowania społeczno-ekonomiczne i t. p. Bodźcem też może być i właściwe oddziaływanie kierownika świetlicy, który po zorjentowaniu się, iż istnieje zespół, winien dążyć do odcyfrowania zainteresowań i „ową" okazję do wyładowania się zespołowi podsunąć.

Na marginesie dodam, iż nie wykluczam wypadków, że zespół, który powstanie, może nie ujawnić swoich zainteresowań umysłowych. Fakty takie będą się zdarzały. Nie dowodzą one jednak, że

żadnych zainteresowań nie było. Raczej powinny one nas utwierdzić w przeświadczeniu, że nie zaistniały warunki, umożliwiające uzewnętrznienie umysłowych potrzeb danej grupy. Bodźce w takim wypadku były za słabe, bądź też wcale nie istniały.

Stwierdzając istnienie zespołów, powstających pod wpływem wzajemnej sympatji kilkorga osób oraz silnie wiążących się ze sobą, dzięki wspólnym zainteresowaniom, tkwiącym w podświadomości, lecz intuicyjnie wyczuwanym przez członków zespołu, ważną sprawą staje się rola kierownika świetlicy. Przedewszystkiem w okresie wzajemnego dobierania się poszczególnych jednostek potrzebną jest wnikliwa obserwacja kierownika świetlicy. Obserwacja ta miałaby na celu zebranie spostrzeżeń narazie natury personalnej — kto z kim?, a następnie musiałaby dostarczyć spostrzeżeń z codziennego życia w świetlicy, spostrzeżeń, zmierzających do określenia typu zainteresowań poszczególnych jednostek.

Poza obserwacją kierownik świetlicy winien otoczyć subtelną opieką tworzący się zespół. Opieka ta miałaby bez słów podtrzymać słabą w początkach organizację zespołu, a postawą swoją kierownik świetlicy winien usankcjonować istniejącą komórkę. Opieka ta pozatem winna zgóry się zabezpieczyć przed ewentualnym aspołecznym charakterem działania takiej grupy. W niewyrobionych jednostkach i w momencie poszukiwania dróg do wyładowania się, a pozatem przy bardzo nikłym stopniu uspołecznienia, wypadki takie mogą mieć miejsce. Oddziaływanie, przewidującego kierownika świetlicy winno pójść po linji zapobiegania ewentualnościom, które można przewidzieć, aniżeli dopiero reagowania, gdy ujemne fakty się staną. Zalecałbym podsuwanie tworzącemu się zespołowi szeregu prac do wykonania. Mogą one mieć charakter porządkowy, administracyjny itp. Powinny one, mojem zdaniem, być na krótką metę, a więc będą miały charakter doraźny, by w ten sposób kierownik świetlicy miał zabezpieczoną swobodę ruchów w stosunku do danej grupy. Takie wciągnięcie do pracy zespołowej nowopowstałej komórki pozwoli na dokładniejsze zaobserwowanie zainteresowań członków zespołu, zbliży ich do kierownika świetlicy, a zespół będzie stale wdrażał się do systemu pracy zespołowej, do współdziałania.

W obserwacjach kierownik świetlicy winien zwrócić uwagę jeszcze na jedną sprawę. Oto każdy zespół będzie miał wśród siebie jednostkę bardzo czynną i więcej uzdolnioną.

E. Stubiedo

(c. d. n.)

Rola społeczna nauczyciela na ziemiach północno-wschodnich.

Od zarania powstania Państwa Polskiego rośnie na ziemiach północno-wschodnich nowa wielka siła społeczna, której rola w dziejach naszych ziem zajmuje bardzo poczesne miejsce.

Tą siłą jest nauczycielstwo szkół powszechnych, a w szczególności ta olbrzymia jego część, która została zgrupowana i wychowana pod sztandarem Z. N. P.

Nauczycielstwo związkowe, jak słusznie w swoim czasie zaznaczył ś. p. Tadeusz Hołówko, odegrywa na ziemiach północno-wschodnich historyczną rolę. Jest ono spadkobiercą dawnych tradycyj i pracy oświatowej w okresie przedrozbiorowym, w wiekach XVII i XVIII, i jeszcze piękniejszych tradycyj ks. Adama Czartoryskiego i Tadeusza Czackiego, którzy szerzyli na tych ziemiach kulturę polską przy pomocy nauki i oświaty.

Dzisiejszy nauczyciel, utrzymujący kontakt ze światem kulturalnym, jest jedynym reprezentantem i wyrazicielem współczesnej kultury polskiej na ziemiach kresowych. Tą świadomością jest przepojone, jeśli nie sto, to w każdym razie 80% nauczycielstwa kresowego.

Jeżeli z chwilą odzyskania ziem północno-wschodnich, nauczycielstwo było zaabsorbowane pracą organizacyjną i całą swoją energję i uwagę musiało skupić na stworzeniu sieci szkół powszechnych i możliwie znośnych warsztatów pracy, to dziś te trudności w pewnej mierze zostały pokonane. Równocześnie zostały założone trwałe podwaliny pracy społeczno-oświatowej.

Praca odbywała się w nader ciężkich warunkach. Komplikowały ją czynniki natury politycznej i narodowościowej. Nauczycielstwo zmuszone były energicznie walczyć o pozyskanie duszy ludu kresowego. Było to zadanie niełatwe. Pańszczyzna i stuletnia z górą niewola wywarły na miejscowej ludności swoiste piętno: nieufność do wszelkich poczynań, zacofanie graniczące z dzikością, pijaństwo, analfabetyzm prawie stuprocentowy — wszystko to wymagało wprost tytanicznej pracy, by lud kresowy obudzić z odrętwienia i marazmu.

W pierwszym rzędzie chodziło o wypełnienie treścią pojęcia niepodległości, obudzenie w szerokich masach poczucia przynależności państwowej, przygotowanie szerokich mas do pracy pozytywnej, zmierzającej do podniesienia ekonomicznego i kulturalnego stanu ludności i t. d.

Tysiące przeprowadzonych kursów, setki bibljotek, domów ludowych, świetlic, wycieczek społecznych i krajoznawczych — pozwoliły nam dotrzeć do głębi dusz ludu kresowego i utrwalić autorytet nauczyciela, jako społecznika, oświatowca i obywatela.

Długoletnia praktyka i doświadczenie skrystalizowały i skonkretyzowały formy i metody pracy społeczno-oświatowej na naszym terenie.

Naszą pracą obejmujemy obecnie następujące dziedziny: **społeczno-gospodarczą,** do której zaliczamy takie instytucje i organizacje, jak — spółdzielnie rolniczo-handlowe, spożywcze, kredytowe, księgarnie; **przysposobienie obywatelskie,** a więc — Związek Strzelecki, P. W. i W. F., Harcerstwo, L. O. P. P. i L. M. i K.; dalej obszerną dziedziną **pracy kulturalno-oświatowej;** domy ludowe, kursy wieczorne, szkoły dla dorosłych, bibljoteki i czytelnie, akcja odczytowa, wycieczki społeczne i krajoznawcze, umuzykalnienie i **samorząd terytorjalny.**

Twórcą i duszą wszystkich wyżej wyszczególnionych organizacyj bezsprzecznie jest nauczycielstwo, które nie szczędząc sił i czasu, uruchomiło te organizacje i prowadzi je nadal. Jak wykazują statystyczne obliczenia w powyżej wymienionych instytucjach i organizacjach z wyjątkiem samorządu, pracuje na naszym terenie przeszło 2500 sił nauczycielskich. W samorządzie zaś pracuje obecnie przeszło 300 nauczycieli.

Powyższe dane świadczą, że rola społeczna nauczycielstwa z roku na rok wciąż wzrasta. Niema organizacyj i instytucyj, w których nie pracowałby nauczyciel, który, jako czynnik uspołeczniony i kulturalny, jest inicjatorem wszelkich pozytywno-twórczych poczynań na terenie tej lub innej organizacji.

W pracy społeczno-oświatowej już dużo uczyniliśmy. Przedewszystkiem rozbudziliśmy w szerokich masach poczucie potrzeby życia społeczno-kulturalnego, w wielu wypadkach zachęciliśmy młodzież, wychowaną już w szkole polskiej, do pracy nad podniesieniem dobrobytu i kultury wsi oraz wciągnęliśmy szerokie masy do takich organizacyj, jak „Strzelec“ i „Związek Młodzieży Wiejskiej“.

Rola nauczycielstwa tu się nie kończy. Bieżące życie, a w szczególności zreformowana szkoła stawiają przed nauczycielem-społecznikiem nowe cele i zadania.

Praca pozaszkolna nauczyciela w obecnych warunkach musi być dalszem kontynuowaniem pracy w szkole, która dziś jest ściśle zwią-

zana z życiem środowiska. Praca, zapoczątkowana w szkole i zmierzająca do wychowania jednostki twórczej, powinna być stale pogłębiana w instytucjach i organizacjach pozaszkolnych. Przygotowanie młodzieży pozaszkolnej do życia społecznego powinno odbywać się według tych samych zasad, którym hołduje nowa szkoła — tylko z tą różnicą, że program i zakres tej pracy będzie odpowiednio pogłębiony, rozszerzony i dostosowany do środowiska.

Takie zagadnienia, jak przebudowa gospodarcza, polityczna i kulturalna Państwa Polskiego, powinny znaleźć odźwierciedlenie w pracy społeczno-oświatowej nauczyciela, co będzie w zupełności zgodne z ideologicznemi założeniami wychowawczemi nowej szkoły, zmierzającej do przebudowy psychiki i nastawienia przyszłego obywatela.

Nasza dotychczasowa praca społeczno-oświatowa, wypływająca z pobudek obywatelskich, nosiła charakter pracy bezpośredniej, t. j. ten lub inny nauczyciel był jednocześnie założycielem placówki społeczno-oświatowej i bezpośrednim wykonawcą jej zadań i zamierzeń. Było to zjawisko bezsprzecznie nienormalne i niezdrowe. Społeczeństwo korzystało z dóbr i dobrodziejstw tej lub innej organizacji założonej i prowadzonej przez nauczyciela, lecz samo nie brało w tej pracy czynnego udziału. W rezultacie takiego postawienia sprawy mieliśmy wypadki, gdy pomyślnie rozwijająca się placówka upadała z chwilą odejścia na inny teren pracy jej inicjatora-nauczyciela. W ten sposób ginęły wysiłki wielu jednostek, wyrządzając tem niepowetowaną szkodę społeczeństwu, które umiało korzystać z dobrodziejstw instytucji, lecz nie było wciągnięte do aktywnej pracy w niej. W celu utrzymania zdobytych pozycyj nauczycielstwo winno obecnie dążyć do stworzenia zastępów przewodników pracy społeczno-oświatowej, by w ten sposób zapewnić organizacjom i instytucjom ciągłość pracy. Takie jednostki należy upatrzyć wśród podrastającej młodzieży wychowanej w szkole polskiej. Przytem należy pamiętać, że muszą to być jednostki z rozbudzoną świadomością społeczną i państwową, albowiem tylko one zdolne będą wpłynąć na dalszy rozwój zapoczątkowanej pracy społeczno-oświatowej.

Należyte zorganizowanie pracy społeczno-oświatowej wymaga też środków, których nam bardzo i bardzo skąpiono. Zjawisko to miało miejsce nawet w okresie dobrej konjunktury ekonomicznej. Samorządy nasze były dalekie od zrozumienia doniosłości rozwoju instytucyj oświatowych i kulturalnych. Niektóre gminy wiejskie

i miejskie, miały specjalne pozycje na oświatę pozaszkolną, lecz wyegzekwowanie środków przeznaczonych na ten cel, natrafiało na takie trudności, że w większości wypadków nauczycielstwo rezygnowało ze wszelkich poczynań zmierzających do zrealizowania pozycyj budżetowych na oświatę pozaszkolną.

Dziś, aczkolwiek jesteśmy w gorszych warunkach ekonomicznych, możemy dążyć i domagać się za pośrednictwem nauczycieli. członków samorządów wiejskich i miejskich, by pozycje na pracę społeczno-oświatową nie świeciły pustkami, lecz były wypełniane i realizowane w całej pełni.

Rola nauczyciela-samorządowca, a mamy ich w terenie przeszło 300, nie może ograniczyć się tylko do zagadnień pracy społeczno-oświatowej. Ich obowiązkiem jest też roztoczenie opieki nad ogólnym budżetem samorządów. Chodzi bowiem o to, by poszczególne pozycje nie były powiększane kosztem pozycyj przeznaczonych wogóle na oświatę. Zjawiska „okrajania“ budżetów oświatowych są ogólnie znane. By sprostać swemu zadaniu, — nauczyciele-samorządowcy powinni dokładnie poznać potrzeby i metody pracy samorządowej. Należyta i rzeczowa obrona spraw szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej wzmocni rolę i autorytet nauczyciela w społeczeństwie.

Ostatnio wytworzył się w niektórych miejscowościach nienormalny stosunek do nauczyciela niektórych organizacyj. Mamy przykłady, kiedy prezes tej lub innej organizacji, by pozyskać do pracy nauczyciela ucieka się nieraz do niewłaściwych środków i metod. Jaskrawy przykład takiego postępowania czytelnicy znajdą w dzisiejszym N-rze „Spraw Nauczycielskich“ *). Takich kwiatków mamy dużo Jest to zjawisko wielce nienormalne, tembardziej, że przymus pracy społecznej nie istnieje. Takie posunięcia powinny być napiętnowane w każdym poszczególnym wypadku. O ile taka „zachęta“ do pracy społecznej bywa połączona z pogróżkami, co też nieraz zdarza się, należy niezwłocznie o tem powiadamiać władze szkolne i komórki organizacyjne Z. N. P.

Gdy chodzi o stosunek nauczyciela-społecznika do organizacyj. to przedewszystkiem należy zwracać uwagę, by ich ideologja pokrywała się z ideologją Z. N. P. i nie była też sprzeczna z założeniami i dążeniami **ogólno-państwowemi.**

Ostatnio Zarząd Główny Z. P. N. uzgodnił zasady współpracy z następującemi organizacjami społecznemi: „Strzelec“, „T-wo Przy-

*) Patrz artykuł: „Nie tędy droga“.

jaciół Strzelców", „Liga Morska i Kolonjalna", „Towarzystwo Szkoły Ludowej", „Związek Obrony Kresów Zachodnich" i „Polskie T-wo Krajoznawcze". Przypuszczalnie w najkrótszym czasie będą uzgodnione zasady współdziałania ze „Związkiem Mł. Wiejskiej", tembardziej, że jest to organizacja, z którą oddawna współpracujemy na naszym terenie.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o współpracy z organizacjami. Brak odpowiednich ludzi w terenie siłą rzeczy zmusza nauczyciela-społecznika do czynnej współpracy. Jeżeli chodzi o taką współpracę, to nauczycielstwo powinno konsekwentnie wprowadzać w życie organizacyj zasady bezstronności, wyrozumiałości, umiejętności łagodzenia sporów, wynikłych na tle czy to narodowościowem, czy wyznaniowem, czy też politycznem.

Pamiętajmy też, że wszelkie sprawy natury politycznej muszą być wyłączone z działalności społeczno-oświatowej nauczyciela: oczyści to z jednej strony atmosferę życia naszej organizacji, — z drugiej zaś — podniesie autorytet nauczyciela wśród mas ludowych, jako jednostki niezależnej od wpływów najrozmaitszych konjunkturalnych czynników.

Nadając kierunek pracy społeczno-oświatowej, nauczycielstwo powinno energicznie podkreślać swoją niezależność obywatelską i organizacyjną. Dając swoją pracę, pracę bezinteresowną, płynącą z wyższych pobudek, podkreślajmy też, iż poświęcamy swój czas dla pracy społecznej dobrowolnie. Wszelkie posunięcia nasze w terenie uzgadniajmy z ideologją i założeniami naszych komórek organizacyjnych.

W. Dziubiński.

Nauczyciel Święciańszczyzny wobec rzeczywistości.

Trzeba to przyznać, że życie nauczyciela w obecnej dobie nie jest usłane różami. Niska stopa życia materjalnego, brak etatów, przeładowanie klas, brak dobrych lokali i pomocy naukowych — oto zgrubsza sprawy, które stoją niżej normalnego poziomu.

Jednak nauczyciel walczy z trudnościami, pracuje ile sił i tchu mu staje, kształci się sam, nieraz oszczędzając na ostatnim kawałku chleba — byle tylko sprostać, nadążyć obowiązkom, jakie nałożyło nań Państwo.

Życie nauczyciela w powiecie święciańskim kształtuje się w specyficznych warunkach. Ludność, wśród której on pracuje, jest bardzo uboga. Ciężkie warunki atmosferyczne, ciągłe nieurodzaje, głód i chłód sprawiają, że walka o lepsze jutro wydaje się coraz więcej beznadziejną. W powiecie naszym splątały się i powikłały interesy trzech odrębnych kulturalnie narodowości, a w ich orbicie zawsze znajduje się nauczyciel.

Te trudne warunki wyrobiły specyficzny typ nauczyciela. Nauczyciel Święciańszczyzny doskonale rozumie, że cały ogrom odpowiedzialnych zadań włożyło Państwo na jego braki. Inni urzędnicy (samorządowi, pocztowi i t. d.) pracują po miastach i miasteczkach, natomiast 80% nauczycielstwa pracuje po wsiach, gdzie wójt zagląda raz na rok, albo i rzadziej, gdzie jedynie gościem i przedstawicielem Państwa Polskiego — poza nauczycielem — jest sekwestrator, do którego czasem nauczyciel, na prośby zaintesesowanego wieśniaka, udaje się z prośbą o łagodne potraktowanie sprawy, przedkładając, (znając doskonale miejscowe stosunki) biedę i nędzę ludu wieśniaczego. Szkoła i nauczyciel, to dwa czynniki, które bezpośrednio stykają się codziennie z szerokiemi masami wieśniaczemi. To, co się dzieje w życiu praktycznem i duszy tego Litwina czy Białorusina — zaraz odczuwa przez namacalną rzeczywistość nauczyciel. Gdy wieśniaka skrzywdził sekwestrator, zajmując mu nieraz za podatki ostatnią krowę, zaraz w stronę nauczyciela, którego spotyka w swojej wiosce codziennie, kieruje on wrogie, ponure spojrzenie. Gdy w gminie nałożono na niego „niesprawiedliwy" podatek, nauczyciel otrzymuje wymysły od rodzica, że... nie będzie posyłał dziecko do szkoły, gdyż nie ma czem je przyodziać i nakarmić. Zdechła wieśniakowi krowa, zachorowała żona, trzeba napisać jakieś podanie — wieśniak zwraca się o pomoc, poradę do nauczyciela. Możnaby powiedzieć, że w nauczycielu ten wieśniak skupia światła i cienie całego swego codziennego życia. Czuje on, że nauczyciel jest mu istotą inteligentną, najbliższą, najbardziej wrośniętą w jego życie, dlatego też odruchowo chce on widzieć w nim przyjaciela i opiekuna, i sprawcę wszelkiego zła, które spada na niego. Jest to oczywiście dość pierwotne, ale wytłumaczalne pojmowanie rzeczy.

Nauczyciel każdym nerwem, każdym fibrem jest wrośnięty w swe środowisko, między nauczycielem a środowiskiem są przeciągnięte jakieś niewidzialne nici, które sprawiają, że energję i siły nauczyciela wysysa to środowisko do ostateczności. A jest to środowisko ciemne i od wieków zaniedbane.

Dziatwa, przychodząca do szkół jest anemiczna, apatyczna, zdegenerowana fizycznie przez głód i chłód. Przynosi do szkoły całą masę pcheł, w stronicach książki — pluskwy. Rodzice nie mogą dostarczyć ani podręczników szkolnych, ani przyborów pisarskich. Wszystkie te rzeczy nauczyciel zakupuje często z własnej kieszeni, wydając na ten cel miesięcznie 15—20 zł. — zależnie od warunków. Inaczej nauczyciel postąpić nie może. Bo i jakże wyglądałaby taka szkoła, w której 70% dzieci siedziałoby bezczynnie, gdyż brak najniezbędniejszych pomocy naukowych i przyborów szkolnych pisarskich uniemożliwiłby pracę [1]). Jest to podatek, który nauczyciel, chcąc aby jego szkoła stała na wymaganym poziomie, musi płacić, bo inaczej praca jego nie wyda żadnych rezultatów.

Drobny inwentarz, pomoce naukowe i inne rzeczy, związane z prowadzeniem szkoły, też nauczyciel musi zdobyć sam. Władze szkolne zdają się na zaradczość nauczyciela, a zaradczość ta wygląda tak, że nauczyciel wydatki te pokrywa ze swoich szczupłych, kilkakrotnie okrojonych, poborów.

W powiecie święciańskim, obok publicznych szkół powszechnych istnieje najgęstsza sieć prywatnych szkół litewskich, utrzymywanych przez tow. oświatowe „Rytas". Uposażenie szkół i nauczycieli litewskich jest niejednokrotnie wyższe, lepsze od uposażenia szkół i nauczycieli państwowych. Tak się jakoś dziwnie składa, że dużo się mówi w sferach naszych czynników miarodajnych o trudnych terenach, zamieszkałych przez ludność litewską, a nic się realnie — poza szkolnictwem — nie robi, aby te tereny spoić silniej z polską rzeczywistością. Zbiera się fundusze na wychodźctwo i szkoły polskie zagranicą, a tymczasem tuż obok wielkie połacie kraju, którym grozi zlitwinizowanie, są zupełnie pozbawione realnej, materjalnej opieki. Gdy czynniki litewskie wszelkiemi siłami, nie szczędząc środków pieniężnych, usiłują zdobywać chłopa litewskiego (inteligencji litewskiej jest znikoma ilość) — polskie lokalne czynniki miarodajne nie robią w tym kierunku żadnych zdecydowanych kroków.

Co gorsza — zdarzają się wypadki, że urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi na terenach litewskich, nie zdają sobie dokładnie

---

*) Dla ścisłości trzeba dodać, że Inspektorat Szkolny w Święcianach dostarcza rok rocznie pewną ilość książek i przyborów pisarskich dla najbiedniejszych dzieci szkolnych. Fundusze Inspektoratu są jednak ograniczone i niemożliwością jest dostarczyć wszystkim dzieciom potrzebującym — najniezbędniejszych przedmiotów, koniecznych w pracy szkolnej.

sprawy z intencyj naczelnych władz Rzeczypospolitej, zachowują się tu tak, jakby byli w jakimś obcym kraju, czasowo zajętym przez Polskę, a w każdym niemal Litwinie widzą wroga. Przemilcza się i nie dostrzega często faktu, że tu nie kto inny, a tylko Państwo Polskie jest faktycznym i bezsprzecznym gospodarzem, że — co z tego wypływa — każdy obywatel (bez względu na narodowość) jest wartościowym, jeśli wypełnia sumiennie obowiązki obywatelskie. Czas już podzielić społeczeństwo na sumiennych i niesumiennych obywateli i wielki czas zaprzestać traktować Litwinów, jako obywateli gorszego gatunku. Gdy pierwsze rozgraniczenie uczynimy, w wielu wypadkach może okazać się tak, że najwięcej krzykliwi państwowcy w powiecie okażą się złymi obywatelami i naodwrót — szerokie masy wieśniacze, które bez szemrania spełniają obowiązki względem państwa i nie deklamują o swojej przynależności państwowej—okażą się najlepszymi państwowcami w realnych czynach.

Zasadniczo chłop litewski w swojej masie jest dotychczas ciemny i bezwolny.

Propaganda i agitacja litewska — poprzez szkoły prywatne, plebanje i towarzystwa kulturalno-oświatowe oraz przez „luźnych“ „emisarjuszy“ — stara się tego chłopa za wszelką cenę pozyskać i zdobyć. I kto wie, na jakim punkcie stanęłaby dziś sprawa chłopa litewskiego — nazwijmy to tak — gdyby nie drugi czynnik przeciwdziałający, jakim są publiczne szkoły powszechne i nauczycielstwo polskie. Przed nauczycielem Święciańszczyzny wyrosło i przybrało realny kształt ważne zadanie: łagodzenie kofliktów narodowościowych i powstrzymanie zalewu litewskiego szowinizmu z jednej strony, oraz zdobycie, spojenie czynów i myśli chłopa litewskiego z Rzecząpospolitą — ze strony drugiej.

Nauczyciel Święciańszczyzny jest otoczony całą zgrają szowinistycznych litewskich domorosłych „polityków“, z którymi musi prowadzić codzienną walkę. „Politycy“ ci starają się podkopywać wszelkiemi siłami w duszach wieśniaczych powagę Państwa Polskiego, sieją zamęt i anarchję myśli państwowej. Ile sił, ile trudu potrzeba, aby te rozkładowe tendencje udaremnić i pogrzebać — chyba wie sam tylko nauczyciel. W realnem życiu codziennem nikt się temi sprawami — poza nauczycielem i władzami szkolnemi — nie interesuje.

Konstantujemy fakt: nauczyciel polski w Święciańszczyźnie, oddany w służbie dla Państwa Polskiego, u mniejszości narodowych zdobył takie zaufanie, jakiego nie ma tu żaden inny urzędnik państwowy.

Życiowe, ludzkie, szczere nastawienie nauczyciela do zagadnień narodowościowych zjednywa mu sympatję u najszerszych mas wieśniaczych.

Czy nauczyciel, pracujący w środowisku litewskiem, znajduje zrozumienie u naszych t. zw. czynników miarodajnych w powiecie święciańskim? — Musimy stwierdzić, że nie zawsze. Zdarza się i tak, że nauczyciel pomimo niezaprzecznych zasług, położonych przy utrwalaniu naszej państwowości w środowiskach litewskich, spotyka się z przykrościami, gdyż krótkozwrocznym lokalnym politykom nie może pomieścić się w głowie, że ktoś może być Polakiem, obywatelem, państwowcem w całem tego słowa znaczeniu i jednocześnie mieć pełne zaufanie u mniejszości litewskiej.

B. Owczynnik.

Nie tędy droga!

Do redakcji naszej nadesłano kilka bardzo ciekawych dokumentów. Ze względu na to, że dość dobrze ilustrują one często stosowane metody postępowania z nauczycielem, — dokumenty te publikujemy:

ZARZĄD GMINNY
w Lidzie
Nr. 24/35

Lida, dnia 24.I 1935 r

Do
Pana Kierownika Szkoły Powszechnej
w ....

Załączając przy niniejszem odpis pisma Zarządu Głównego L. O. P. P. Nr. AK/AS/2021 oraz Powiatowego Komitetu Nr. 0/105 Zarząd Gminy prosi odwrotnie powiadomić — czy należy Pan..... do Koła L.O.P.P. i czy posiada legitymację członkowską.

Jednocześnie powiadamia się, że z dniem 1 stycznia 1935 roku należy przystąpić do Koła L.O.P.P. przy tutejszym Zarządzie.

Wójt gminy Lidzkiej.

(—) J. Gierasimowicz.

Jako załącznik do powyższego dowcipnego pisma przesłano odpisy okólników, które tu również przytaczamy:

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ
I PRZECIWGAZOWEJ
ZARZĄD GŁÓWNY
Warszawa ul. Wierzbna Nr. 9
Nr. A. K. / A. S. / 2031
Sprawy inkasa składek członkowskich od nauczycieli.

Odpis z odpisu.

Warszawa, dn. 29 grudnia 1934 r.

Do

Wszystkich Okręgów Wojewódzkich i równorzędnych L.O.P.P.

Wobec otrzymania od wszystkich Okręgów Wojewódzkich L. O. P. P. ujemnych opinji odnośnie zryczałtowania inkasa składek członkowskich nauczycielskich przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zarząd Główny L.O.P.P., po porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych zajął stanowisko odmowne, o czem komunikuje Okręgom.

Przy sposobności Zarząd Główny prosi Okręgi, w których nauczyciele nie należą w 100% do L.O.P.P., ażeby wykorzystały wszelkie możliwości w celu zwerbowania do szeregów naszej organizacji tego, tak ważnego elementu członkowskiego.

Sekretarz Generalny
(—) Adam Wojtyga
mjr. pil.

Prezes
(—) Inż. Leon Berbecki
gen. dyw.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ
I PRZECIWGAZOWEJ
OBWÓD POWIATOWY L.O.P.P.
w Lidzie
(Starostwo)
L. dz. O/105

Do

Zarządu wszystkich kół L.O.P.P. Powiatu Lidzkiego

Zarząd Obwodu Powiatowego L.O.P.P. przesyła powyższy okólnik do wiadomości oraz ścisłego przestrzegania.

W związku z powyższem poleca się o nadesłanie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 stycznia 1935 roku wykazu pp. nauczycieli pracujących na tamt. terenie, a nienależących do Ligi oraz podać przyczynę.

Zwraca się uwagę na bezwzględnie terminowe załatwienie nadsyłanych przez Obwód Powiatowy spraw.

Sekretarz
(—) podpis nieczytelny

Za Prezesa
(—) S. Rutkowski
Inż. Henryk Bieńkiewicz
Starosta

Wstrzymując się od zajęcia stanowiska w sprawie pisma Zarządu Głównego L.O.P.P. (pozostawiamy to Zarządowi Głównemu Z. N. P.), pragniemy zwrócić uwagę czytelników naszych na oryginalną polszczyznę pisma Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Lidzie, oraz Pana wójta gminy „Lidzkiej“. Komentarzy od siebie nie dajemy

Poza tą bądźcobądź oryginalną polszczyzną pragniemy również skierować uwagę czytających na zmieniający się ton przytoczonych trzech pism. Żałujemy, że brak czasu nie pozwala nam na sprawdzenie, czy przypadkowo do kierowników szkół nie nadeszły pisma urzędowe od Panów Sołtysów. Mamy wrażenie, że ci, poszliby zapewne po linji wytkniętej im przez zwierzchników i w piśmie swem, dotyczącem tej sprawy jużby wyraźnie grozili surowemi konsekwencjami opieszałym.

Wyróżniając powyższe okólniki Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Lidzie i Zarządu Gminnego w Lidzie dążymy do zwrócenia uwagi odpowiednich, kompetentnych czynników na następujące momenty:

1) potrzebę wytworzenia głębszego podłoża ideowego przynajmniej u członków pracujących w zarządach powiatowych i gminnych, tak poważnej placówki społecznej, boć przecież nie chodzi tu tylko o zdobycie 50 groszy składki miesięcznej;

2) potrzebę wyjaśnienia, że droga, którą obrano tam, w Lidzie, do celu nie doprowadzi. Może przynieść nawet szkodę;

3) potrzebę wzięcia pod uwagę, iż w danym wypadku ma prawo głosu nietylko L.O.P.P., ale i nauczyciel, o którego chodzi;

4) potrzebę pouczenia pana Gierasimowicz,a iż winien rozróżniać stanowisko wójta od prezesa Koła L.O.P.P.;

5) potrzebę pouczenia pana Gierasimowicza, że ton jego pism, wysyłanych do kierowników szkół i nauczycieli powinien być inny.

Z dalszych załączników (Nr. i data jak wyżej) wynika, iż pan wójt domaga się zorganizowania przy każdej szkole szkolnego koła L.O.P.P. Równocześnie żąda, by do dnia 5 lutego b. r. protokół organizacyjny został mu przedłożony „z jednoczesnym zapodaniem ilości członków“; poucza też, że szkolne koła L.O.P.P. muszą „zgromadzić w sobie“ jaknajwiększą liczbę ludności wiejskiej, uiszczającej regularnie opłaty członkowskie.

Pan Gierasimowicz wchodzi tu już bezceremonjalnie na teren szkoły.

Prawdopodobnie nie jest on w tym wypadku wyjątkiem. Lecz czy nie należałoby powstrzyma w radykalny sposób te zapędy? Jesteśmy zdania, że tak—i to w imię samej organizacji, a nietylko szkoły. W zdaniu tem utwierdzamy się, obserwując twórczość p. Gierasimowicza. Do cytowanych pism dołącza on Regulamin dla Kół Szkolnych L.O.P.P., lecz poszanowania dla tego regulaminu mu brak. Punkt 2 regulaminu mówi wyraźnie, że, „Do Kół tych może należeć jedynie młodzież ucząca się (za zgodą rodziców) oraz personel nauczycielski w danej szkole"... Pan wójt w swej radosnej twórczości posuwa się dalej i żąda, by szkolne Koła „zgromadziły w sobie jak największą ilość ludności wiejskiej w charakterze członków rzeczywistych"... i t. d.

Czy zmienił pan również 5 punkt regulaminu? Widocznie tak, lecz co na to p. Inspektor Szkolny?

Nie tędy droga p. Józefie! Tego rodzaju twórczość oraz stosowane przy niej metody zawiodą! Zawiodą i przyniosą więcej szkód, niż korzyści!

A czy p. Rutkowski się nie rumieni?

I czy inni są też bez winy? Może wreszcie pozwolicie, by nauczyciel sam decydował o organizacjach wychowawczych w szkole? Może przyznacie mu bezsporne prawo do rozporządzania własną kieszenią?

Obyż to nastąpiło jak najrychlej! *Leon.*

Po rozstrzygnięciu konkursu „Słowa".

W numerze wrześniowym „Spraw Nauczycielskich" z ub. roku nadmienialiśmy Koleżankom i Kolegom, że wileńskie „Słowo" ogłosiło konkurs na nowelę z życia nauczyciela. Podawaliśmy tam motywy, dla których redakcja „Słowa" ów konkurs rozpisała. Nadmieniliśmy również, że w skład Sądu Konkursowego wydelegował Okręg Wileński Z. N. P. Kolegów Matuszkiewicza i Łyszczarczyka. Termin konkursu upłynął z dniem 15 stycznia r. b. Do redakcji „Słowa" nadesłano 33 nowele, a mianowicie: 1) ABC — Bałuby, Święto Pieśni. 2) Ryszard Tumski — Zostałem nauczycielem. 3) Ananke — Refleksje. 4) Ludwik Falk — Zygzaki. 5) Smutek — Przeciw fali. 6) Bez godła Nr. 1 — Na posadzie. 7) Dęboróg — Labirynt. 8) Autor — bez tytułu. 9) Lucyfer — Jeden z wielu. 10) Cyganka — Niedziela. 11) Bez godła Nr. 2 — Jeden dzień mego życia. 12) Twardy — Szczęście w nieszczęściu. 13) Jur — Ziarenko. 14)Torred — Migawki; 15) S. L. — Na progu. 16) Bob — Na kresowej wsi. 17) O. Ha — Konferencja. 18) Pra-

gnę pisać — Oczy. 19) Szpak — Tylko dziesiątka. 20) Z. C. Abrog — Niwińscy. 21) Czerwony Wierch — bez tytułu. 22) Kazik — Co dnia. 23) Zapomniany człowiek — W starym dworze. 24) Sławoj — Światła i cienie na rubieżach. 25) Bławatek — Ta... idealistka. 26) Pochodnia — Powrotna droga. 27) Rzeczywistość — Bojowniczka przyszłości. 28) „22" — I tak bywa. 29) Storczyk — Jedna z pośród wielu. 30) Elami — Na Kresach. 31) Pomian — I został. 32) Z naszych kresów — Wczoraj i dziś. 33) Bez godła Nr. 3 — Za światem.

W dniu 3-go stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego w składzie: Redaktor Mackiewicz jako przewodniczący, oraz panowie dr. Charkiewicz, Jerzy Wyszomirski, koledzy Matuszkiewicz i Łyszczarczyk. Sąd Konkursowy w ocenie nadesłanych nowel kierował się wyłącznie kryterjami artystycznemi i postanowił przyznać nagrodę w wysokości 300 złotych noweli p. t. „Zostałem nauczycielem" (godło Ryszard Tumski), drukowanej w „Słowie" Nr. 32 z dnia 2 lutego r. b. Pierwsze wyróżnienie przyznano noweli p. t. „I tak bywa" (godło „22"). Obie wyróżnione nowele były drukowane w numerach 33, 35 i 36 „Słowa".

Po odczytaniu nowel wypowiedziano na łamach „Słowa" szereg wniosków i refleksyj. Przytaczamy z nich niektóre:

„Liryką przepojone są te nowele konkursowe. Liryką smutku. Niektóre jakby składały ręce, jakby zawodziły: przecie to życie nasze jest nie do wytrzymania. Są zresztą i optymiści, — ale szczerość szeptana z całą namiętnością daje się słyszeć w tych najbardziej pesymistycznych" *).

„Nauczyciel kocha ten lud, chce go kochać; czasem z pod jakiegoś pióra — przeważnie kobiecego wyrwie się jakieś słówko nienawiści, ale milknie, ale nie znajduje echa. Nauczyciel chce kochać tego, kogo uczy. To jest ta prawda wypowiedziana gorąco w tych nowelach, z których większość była pisana z całą liryczną szczerością, z całym nastrojem spowiedzi. I to jednocześnie stanowi ten złoty krzyż zasługi, który zawiesić trzeba na piersiach tego nauczycielstwa kresowego" *).

„...ludzie niezamężni piszą jeszcze o słońcu, o burzach, jodłach, sosnach, wyjazdach do Gdyni..." „ale stadła małżeńskie to już nigdy nie dostrzegają słońca i stale widzą deszcz i błoto. Kochać dzieci, to jest rzecz ludzka, patrzeć na głodne dzieci, to rzecz nieludzka, nieznośna dla stworzenia naszego gatunku. Nauczyciel, jeśli ma więcej dzieci,

*) W artykule Cata „Z dzisiejszej doli" Nr. 23 „Słowa" z dnia 24. I. 1935 r.

to ma je głodne, bez obuwia, bez nauki, bez przyszłości. Chorują mu, dostają gorączki, umierają bez opieki, w ciężkich warunkach higjenicznych. Opis życia małżeństw nauczycielskich, to stronice najsmutniejsze, ciężkie, tragiczne. Lęk o posadę, lęk o dziecko, życie beznadziejne, — radości pozostały w tyle, a w przyszłości smutek i nędza" *)

Nowele z życia nauczycielskiego znalazły echo nietylko w cytowanym artykule Cata, ale w szeregu innych, drukowanych zarówno na łamach „Słowa" jak i prasy stołecznej. Ze względu na brak miejsca, ograniczamy się w tym numerze jedynie do powyższej wzmianki. W następnym numerze „Spraw Nauczycielskich" zamieścimy opinje o nowelach wypowiedziane przez kolegów zasiadających w Sądzie Konkursowym.

Ś. † P.

WIKTORJA DZIADOWICZÓWNA

nauczycielka 7 kl. szkoły powszechnej w Drui, pow. brasławskiego, i członkini Ogniska w Drui, zmarła dnia 12.XII. 1934 r. po ciężkich cierpieniach w 26 roku życia a 5 pracy nauczycielskiej.

Zmarła była karną członkinią Z. N. P., do którego należała od początku swej pracy zawodowej, oraz gorliwą i sumienną pracownicą w szkole, czem zyskała ogólną sympatję nauczycielstwa i dziatwy. Nieubłagana śmierć zabrała ją z szeregów związkowych, pozostawiając w sercach naszych szczery żal.

Cześć Jej pamięci!

RECENZJE.

Prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen: *Szkoła a gospodarstwo narodowe.* Analiza rynku pracy ze stanowiska szkolnictwa zawodowego. Wydane z zasiłku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Bibljoteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. Warszawa 1935 tom I str. XXIII — 254.

W świeżo wydanej pracy prof. Dr. Leon Władysław Biegeleisen omawia ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego zagadnienie dostosowania szkolnictwa i przysposobienia zawodowego do potrzeb gospodarstwa narodowego.

W tej dziedzinie brakło dotąd, nietylko zresztą u nas, badań monograficznych, ustalających istotny związek między szkolnictwem zawodowem, a poszczególnemi gałęziami produkcji, między podażą a zapotrzebowaniem, na rynku pracy sił roboczych, z uwzględnieniem stanu faktycznego i tendencyj oraz możliwości rozwoju.

Praca Prof. Biegeleisena ujmuje poraz pierwszy w literaturze polskiej zagadnienia ilościowego zapotrzebowania dla celów szkolnictwa i przysposobienia zawodowego sił robotniczych i pracowniczych, ustalając w ten sposób niezwykle donio

sły dla struktury naszego przemysłu i szkolnictwa zawodowego, oraz rynku pracy i gospodarki materjałem ludzkim, stosunek sił o kwalifikacjach wyższych, średnich i niższych do elementu, nawpół i niewykwalifikowanego. Materjał statystyczny uzupełniany jest analizą gospodarczą poszczególnych gałęzi produkcji górniczej i przemysłowej.

Praca prof. dr. Leona Władysława Biegeleisena omawia kwestję zasadniczego znaczenia dla polityki ekonomicznej i szkolnej ze szczególnem uwzględnieniem poradnictwa zawodowego.

Poza jej naukową wartością i bogatym materjałem ekonomiczno-statystycznym posiada książka znanego ekonomisty również wysoce praktyczne znaczenie w chwili, gdy dotkliwy kryzys i bezrobocie zmusza do planowej gospodarki materjałem ludzkim i gdy szkolnictwo weszło w nową fazę realizacji reformy ustrojowej.

Karol Hławiczka: — Nauczanie śpiewu w szkole powszechnej. — Nakład Gebethnera i Wolffa. Na początku bieżącego roku szkolnego ukazała się dawno zapowiadana książka Karola Hławiczki „Nauczanie śpiewu w szkole powszechnej". Jest to jeden z tomików poważnego wydawnictwa Gebethnera i Wolffa p. t. Bibljoteka metodyczno-pedagogiczna pod redakcją dr. Józefa Zaremby.

W realizacji nowego programu śpiewu nauczycielstwo szkół powszechnych napotyka na wiele trudności, wynikających z nowych założeń, na jakich program ten jest oparty, powiększanych jeszcze przez to, że dotychczas niema nowych podręczników do tego przedmiotu. Wytworzyła się wskutek tego wielka potrzeba odpowiedniego poradnika metodycznego, któryby nauczycielowi dał odpowiedź na cały szereg powstających wątpliwości.

Potrzebie tej zadośćuczynił Karol Hławiczka, znany autor „Zagadnień metodycznych" i „Solfeżu polskiego" w swej najnowszej pracy „Nauczanie śpiewu w szkole powszechnej". Dzięki współpracy przy tworzeniu programu daje on zupełnie autorytatywne wyjaśnienia wszystkich szczegółów programu, tak że można bez przesady powiedzieć, nauczyciel znajduje w książce Hławiczki odpowiedź na wszystkie pytania, jakie mogą się nasunąć przy studjowaniu programu.

Materjał obszernej 200 stronicowej książki podzielony jest według następujących działów: Nowy program, nauczania śpiewu, Mały śpiewak, Wybór pieśni, Uczenie pieśni, Powtarzanie pieśni, Wykonywanie pieśni, Ćwiczenia pomocnicze i Plany lekcyj śpiewu. Prócz tych zasadniczych tematów omawia autor jeszcze inne problemy niemniej aktualne, a mianowicie Chór szkolny, Audycje muzyczne. Na końcu zaś zamieścił praktyczny kurs znanej i szeroko dyskutowanej metody umuzykalnienie Tonic Solfa, która, dzięki staraniom autora, rozszerzyła się w polskich szkołach.

Sposób ujęcia materjału jest jasny i przejrzysty, przedstawia zwięźle, a jednak dokładnie wszelkie problemy, ilustrując je przykładami nutowemi oraz różnemi reminiscencjami z lekcyj śpiewu. Właśnie te przykłady z praktyki szkolnej czynią książkę tę niezwykle cenną, jakby wyrosłą z życia szkolnego, książkę par excellence instruktorską, w którą włożono doświadczenia wielu lat. Styl podręcznika gładki i dosadny, niepozostawiający żadnych niejasności.

Dzięki tym niezwykłym zaletom nowej książki zasługuje ona na jak najgorętsze polecenie.

WYDAWNICTWO OBEJMUJE KOMPLETNE SPRAWOZDANIE Z KONGRESU LWOWSKIEGO WRAZ Z REFERATAMI I PRZEMÓWIENIAMI.

TREŚĆ.

I.

Ogólny przebieg Kongresu. — *Juljan Smulikowski:* Władze szkolne wobec rzeczywistości. — *Jan Kolanko* i *Benedykt Kubski:* Nauczyciel wobec rzeczywistości. — *Dr. Jan St. Bystroń:* Szkoła wobec rzeczywistości. — *Aleksander Parkowski:* Rola oświaty pozaszkolnej w ustroju szkolnictwa. — *Henryk Ryll:* Rola szkół specjalnych w ustroju szkolnictwa.

II.

H. Pohoska: Polskie tradycje w wychowaniu a rzeczywistość. — *Dr. Jan Kuchta:* Psychologiczne podstawy nowych programów. — *Dr. Władysława Hoszowska:* Gospodarcze nastawienie w programach ogólnokształcących. — *Tadeusz Zygler:* Zagadnienia wychowania fizycznego w nowej szkole. — *St. Usarkowa:* Syntetyczne nauczanie a nowe programy. — *Aleksander Litwin:* Budowa programów w szkołach powszechnych niższych stopni organizacyjnych. — *Kazimierz Staszewski:* Nowe programy nauki dla 7-klasowej szkoły powszechnej. — *Stefan Bąkowski:* Program nowego gimnazjum. — *Dr. Henryk Rowid:* Organizacja i program zakładów kształcenia nauczycieli.

III.

Dr. J. Wagnerówna: Nauczanie języka polskiego w wyższych klasach szkoły powszechnej. — *Kazimierz Żychal:* Nauczanie łączne w oddz. III szkoły ćwiczeń. — *Jan Syska:* Próba dostosowania szkoły do uzdolnień dziatwy i do potrzeb kulturalno-gospodarczych Polski, przeprowadzona na terenie szkoły ćwiczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Tarnowskich Górach. — *Wacława Fleury:* Próba indywidualnego nauczania — *Henryk Jędrusik:* Szkic organizacji pracy 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej im. Gabryela Narutowicza w Gnaszynie pod Częstochową. — *Stanisław Bieda:* Klasy dla uzdolnionych w szkole ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Liceum Krzemienieckiego. — *Bronisław Chróścicki:* System grupowy w wychowaniu i nauczaniu. — *Wanda Steynowa:* Sprawozdanie z pracy eksperymentalnej w szkole Nr. 7 im. G. Narutowicza w Wilnie w r. 1933. — *Wanda Dzierzbicka:* Szkoła ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem im. E. Orzeszkowej w Warszawie. — *Kazimierz Marjański:* Eksperyment Sjudaka. — *Dr. Marjan Odrzywolski:* W poszukiwaniu sprawdzianu objektywnego dla wartości metodycznych.

Dzieło zawiera 416 stron.

Cena pojedyńczego egzemplarza zł. 4.—

WYDAWCA: ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO,

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Konto P. K. O. Nr. 435.